DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA :
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 134.

DNIA 21 PAZDZIERNIKA 1843 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain, 15.

POLITYKA.

RZUT OKA NA STAN OBECNY EUROPY.

Kiedy w początkach Emigracyi całą nadzieję zbawienia Polski pokładano w ludach albo w gabinetach, wtedy zajmowano się troskliwie najmniejszym ruchem jednych, byle jaką intrygą drugich; lecz gdy z téj strony zawód spotkał wszystkich, kiedy ludy myśląc przedewszystkiém o sobie, płacząc nad położeniem Polski, sobą się wyłącznie zajmowały, kiedy gabinety uważając toż położenie za wypadek nieodzowny, ani wspomniały o Polszcze i gdy Mikołaj mógł swobodnie pastwić się nad nią i wynaradawiać, nastąpiło powszechne odczarowanie i z czasem wszyscy zaczęli powtarzać, że nie masz dla Polski zbawienia jak w niéj saméj. To rozumnie i szlachetnie, kto na nikogo nie liczy, sam sobie stara się podołać; wódz który idąc z małemi siłami na daleko mocniejszego nieprzyjaciela każe niszczyć za sobą mosty, zmusza swe wojsko do chwalebnego zwycięztwa, albo do haniebnego poddania się; Polska od chwili kiedy nie będzie się oglądać na obcą pomoc, zwycięży sama, albo się potępi na wieczną uległość. Jestże ona w stanie ostatecznego, nikczemnego poddania się? jako żywo. Pokonano ją, wytrącono z jéj rąk stary, krwią wrogów zbroczony oręż, ale wnet zaczęła ona przysposabiać nowy; pokolenia jedne po drugich zostały wprawdzie złamane, ale nowe gotuje się do walki. Nie ma już w Emigracyi wątpliwości żeśmy mogli zwyciężyć Moskali w czasie naszego ostatniego powstania, nikt też z gotowych do nowéj walki nie wątpi że ich zwyciężymy jeżeli powstaniemy wszyscy, i zaczniemy bój nie dyplomatyczny, nie układowy, nie etykietalny, ale krwawy, zażarty, nieskończony aż ze zwycięztwem. Podobna ufność w siebie samych, we własne siły zaczyna się wyrabiać w łonie całego narodu, dobre nas z kraju dochodzą wieści; już i tam zaczynają pojmować gdzie trzeba szukać sił i jak ich użyć. Kiedy przekonanie: że możemy powstać i zwyciężyć ogarnie całą przewodzącą część narodu, wtedy będziemy wolni. W takiém usposobieniu, przy tak przygotowujących się wypadkach, nie od rzeczy będzie przejrzeć położenie Europy, bo choć w walce o niepodległość na siebie tylko liczyć powinniśmy, baczyć także należy, czy zewnętrzne okoliczności mogą nam sprzyjać lub być przeciwne. Europa przedstawia dziś początek nowéj w historyi ery; nauki Chrystusa przechodzą w obyczaje ludów, niknie pogańskie wyobrażenie panowania człowieka nad człowiekiem; niezadługo nie będzie w jéj łonie panów i niewolników, człowieka właściciela i człowieka własności; wszyscy jéj mieszkańcy, jako dzieci jednego Boga, będą prawnie równi między sobą.

Wśród téj dążności ku usamowolnieniu pojedynczego człowieka, narody także zaczynają więcéj jak kiedykolwiek pragnąć usamowolnienia. Widzimy te nawet które od wieków nie istniały historycznie, które uważane były przez zaborców za ostatecznie pokonane i przemienione, podnoszące głos poważny i uroczysty i mówiące im: żyjemy. Każdy wywodzi swe dawne pochodzenie, wygrzebuje swoje historyczne pomniki, oczyszcza swój język z obcego nabytku i chce być samym sobą. W wielu państwach skleconych z małych narodów, federalizm walczy z centralizacyą; rzekłbyś patrząc na to, że wiekowe usiłowania zaokrągleń kilku pierwszego rzędu mocarstw, są w chwili zupełnego rozchwiania się. Pojedyncze narodowości chcą mieć swój byt odrębny, siła moralna bierze górę nad siłą fizyczną; jeżeli gdzie rozum każe trzymać się gromady, to też uczucie rodowe przemawia przeważnie za równością głosu: dla własnego bezpieczeństwa drobne narody pragną stowarzyszenia — ale dobrowolnego. Te tylko mocarstwa przedstawiają obecnie rzeczywistą potęgę, które są jednorodne, albo które przez swe zasady umiały zatrzeć pierwiastkowe pochodzenie składających je ludów, lub zniszczyć w nich chęć oderwania się. Inne, będące nagromadzeniem różnorodnych żywiołów, rozpadną się przy najpierwszém ogólném europejskiém wstrząśnieniu.

Ciekawy ród ludzki przedstawia dziś widok, grożący despotyzmowi i bytowi wielkich mocarstw, którym braknie moralnéj spójni. Wtedy kiedy druk, drogi żelazne i tyle środków ułatwiających znoszenie się codzienne ludzi różnych krajów i klimatów, zdawałyby się zacierać coraz bardziéj różnice między narodami, zbliżać obyczaje, mieszać języki i czynić ich obojętnymi na narodowość — widzimy rzecz przeciwną; drobne ludy, które dawniéj ani myślały o swojéj narodowości, które ją utraciły dobrowolnie, ocknęły się nagle i chcą własnego, osobistego życia. Pochodzi to zapewne z rozszerzenia wyobrażeń o wolności: niegodziwą, nienaturalną się dziś wydaje rzeczą, aby człowiek był niewolnikiem człowieka; również przeciwne być musi hołdowanie jednego narodu drugiemu. Maż iść zatém aby społeczność europejska rozbiła się na drobne narody, na pokolenia; odnowiła dawne nienawiści i wszczęła exterminacyjne wojny? Nie, ale zdaje się że między narodami przyjdzie do tego co widzimy dziś wśród pojedynczych ludzi. Jak dobrowolne stowarzyszenia łącząc pojedyncze osoby tworzą z nich potężne ciała, będące w stanie wykonywać przedsięwzięcia o których przedtém najpotężniejszy nie mógł pomyśleć mocarz, tak dobrowolna federacya narodów może potworzyć potęgi, które uczynią wojny, najazdy, zabory niepodobnemi. Już to poniekąd daje się dziś widzieć w rzeszy europejskiéj, ale w bezbożnym zamiarze, bo dla utrzymania obecnego *statu quo*, w którym tyle ludów jest nieszczęśliwych i gdzie między mocarstwami nie masz najmniejszéj równości. Sprzęgły się państwa potężne dla dyktowania praw słabszym; a więc nie jest to sojusz oparty na sprawiedliwości i w celu zabezpieczenia każdemu narodowi niepodległego bytu i równego udziału w sprawach, jestto spółka bajecznego lwa sobie wszystko zabierającego. Nie na takich prawach będzie oparta przyszła federacya narodów, lecz nim do niéj przyjdzie, wiele rzeczy musi być zmienionych. Ileż to ludów, które Bóg zamykając w osobnych granicach, odróżniając od innych mową i obyczajami, zdawał się przeznaczać do osobnego bytu, które jednak uległy albo przemocy swych sąsiadów, albo jakim

innym trafem zostały z nimi złączone, musi odzyskać ten byt osobny, zająć należne sobie miejsce, i zabrać głos wolny dla poparcia nieprzedawnionego prawa, jakie mają do równego udziału w korzyściach, któremi Opatrzność obdarzyła wielką rzeczpospolitą rodzaju ludzkiego. Że ludzkość dąży ku usamowolnieniu nietylko człowieka ale narodów, o tém nie ma żadnéj wątpliwości; dość jest spojrzeć na to co zostało dokonaném za naszych czasów: nie licząc tylu drobnych rzeczypospolitych które powstały w Ameryce, cóż widzim w Europie? Grecya, Belgia istnieją jako narody; Serbii, Multanom, Wołoszczyznie mało trzeba do zupełnéj niepodległości; Węgry przemawiają jak naród wolny, Irlandya upomina się o niepodległość, Włochy oczekują tylko sposobnéj pory dla wypowiedzenia uległości domowi Habsburgów; rany Polski które odebrała w walce o niepodległość jeszcze nie są wygojone.

Przy téj ogólnéj ludów dążności do samoistnego bytu, jakaś niepewność która ogarnęła umysły, jakaś niespokojność jakby wśród morskiego ptastwa przy nadchodzącéj strasznéj burzy, mnogie choroby toczące łono staréj społeczności, wszystko zgoła zapowiada że postać świata musi być zmieniona. Co nastąpi, jak się Bogu podoba go urządzić, wyrzec nie śmiemy. Wszakże z pewnością twierdzić możemy, że nie na to Opatrzność zgromadziła ludzi, aby ich zostawiła w anarchii, i na rozrządzenie ślepego trafu. Pomimo różności zdań i wyobrażeń trapiących dzisiejszą przechodową epokę, są dwa pryncypia, dwie prawdy, górujące nad innemi, około których gromadzą się serca i umysły. Wolność i religia są światłem opromieniającém wszystkie inne podrzędne zadania, one posłużą ludom za spójnię. Wprawdzie wolność nie jest przez wszystkich jednakowo pojmowana, a religie są rozmaite; wszelako interes doczesny sprawi że się ludzie zgodzą na jedno w wolności, a interes wieczny poprowadzi ich do uznania jednéj religii za prawdziwą.

Któraż z chrześciańskich religii jest najwięcéj zdolna posłużyć ludom za spójnię? ta bez wątpienia która już teraz łączy sama jedna największą liczbę chrześcian; ta która prócz prawa, prócz tradycyj odebranych od Apostołów i przechowanych bez skażenia, posiada sama-li jedność którą pokona wszystkie herezye i odszczepienia. Chrześciańska ludność podług Balbiego wynosi obecnie 260,000,000: między którymi katolików 139,000,000, a greków i protestantów wszystkich wyznań razem 121,000,000. Nietylko więc katolicy przewyższają liczbą innych chrześcian, ale mają nad nimi wyższość jedności nauk, dogmatów i posłuszeństwa. To rozbicie które panuje między religiami oderwanemi od prawowiernego Kościoła, te nieprzeliczone sekty na które się one podzieliły, ta anarchia filozficzna w którą wpadli wszyscy oddalający się od nauk katolicyzmu, zmuszą zmordowane niepewnością, odszczepione ludy do powrócenia na łono wielkiéj katolickiéj rodziny i powstanie znów wśród Europy jeden Kościół, jedna wiara i jeden nad prawowiernymi pasterz, następca Śgo Piotra. A tak, nim nastąpi ogólna federacya ludów, oparta na wolności, równém prawie i sprawiedliwości, ta wielka rzeczpospolita narodów którą publicyści przepowiadają, i do któréj zda się że dążymy, zjednoczy się naprzód w łonie prawdziwego Kościoła, aby stąd czerpać wzór porządku, jedności, poświęcenia się i szanowania praw.

Poczyniwszy te uwagi ogólne nad stanem europejskiego społeczeństwa, zastanówmy się w szczególności nad każdém z mocarstw, które albo doznaje pierwsze zastosowania u siebie prawd powyższych, albo też swą spójnością i wpływem moralnym zasługuje na troskliwe zastanowienie się badaczy.

Anglia.

Wśród państw składających europejską rzeszę, Anglia jedna pozostała prawie taką, pod względem politycznych i społecznych zmian, jaką była przed czterystu laty. Kiedy jedne narody z rzeczpospolitych przeszły pod despotyzm (1), inne z państw despotycznych, przeszedłszy różne koleje zamieniły się w konstytucyjne królestwa (2), Anglia jest tąż samą monarchią reprezentacyjną, jaką była za Jakóbów i Karolów. Arystokracya jéj, członkowie izby wyższéj, lordowie, pochodzą po największéj części od tych wojowników, przybyłych z Wilhelmem Zwycięzcą (1066), którym on rozdał ziemię zabraną na zwyciężonych. Majorat będąc w niéj podstawą prawa sukcessyi, całe prowincye należą i teraz do jednego człowieka, tak jak były nadane któremu z normandzkich baronów. Obok praw, obyczajów i form feudalnych, jest w Anglii wolność — wolność mówienia i robienia ze swą osobą co się podoba. W skutek tego Anglia wygórowała w handlu, przemyśle i mówieniu: cały świat zarzuca swemi towarami, a największe ruchy polityczne kończą się długiemi mowami. Anglicy są narodem nadzwyczaj płodnym, zaludnili połowę Nowego Świata i jeszcze nie wiedzą co robić z coraz przybywającą ludnością. Ekonomicy angielscy zajmują się najwięcéj kwestyą przeludnienia, a mimo to ludność Anglii wzrasta w stosunku geometrycznym, gdy tymczasem produkta ziemne zwiększają się ledwo w stosunku arytmetycznym, który doszedłszy do maxymum rolniczego udoskonalenia, wstrzymać się musi. Ograniczenie przywozu zboża z zagranicy, potrzeby ludności większéj nad możność zwyczajną ziemi w wydawaniu płodów służących ku pierwszym potrzebom człowieka, podniosły rolnictwo w Anglii do wysokiego stopnia udoskonalenia; nic świetniejszego, nic bogatszego nad angielskie pola, pokryte bujnemi różnego rodzaju zbożami; jak człowiekowi tak ziemi nie wolno tam odpoczywać, musi ona wciąż rodzić i wydawać, a jednak nigdzie życie nie jest droższe jak w tym kraju pracy i krwawego potu. Kara którą Bóg zesłał na ród ludzki wypędzając Adama z raju, cięży najwięcéj nad ludem angielskim; tam człowiek przy wolności jest najnędzniejszym niewolnikiem potrzeb i pracy. Pracować w podziemiach, w najniezdrowszych rzemiosłach szesnaście godzin na dzień i to całe życie — jestże to życiem?

W Anglii obok największych w świecie bogactw, widzisz największe w świecie ubóstwo; Anglicy wynaleźli wyraz *pauperyzm*, wyraz świecący ponuro na czole dumnéj postaci dziewiętnastego wieku; wyraz ten pisany po chorągwiach przechadzających się zgłodniałych tłumów, zapowiada nieużytéj arystokracyi angielskiéj to, co zapowiadała czerwona chorągiew w ręku kobiety, ukazującéj się naszemu ludowi przed nadejściem morowego powietrza. Dziwne jest zaślepienie przywileju, nic on dobrowolnie ustąpić nie chce, wszystko mu trzeba gwałtem wydzierać. Arystokracya ustanowiła podatek pauperyzmu, a praw ogładzających ubogich, rodzących ubóstwo nietylko znieść, ale nawet nie chce odmienić. Pomimo swego ogromu, podatek ten w części tylko zaradza złemu; jest to łagodzący napój, nie mogący uleczyć choroby: heroicznego lekarstwa lękają się lordowie.

Maż w Anglii pozostać obecne *statu quo?* rzecz niepodobna, chyba że arystokracya dla zajęcia ludu, dla odwleczenia *crisis* choroby, wda się w jaką wielką zagraniczną wojnę, jak to już nieraz w podobnym czyniła przypadku. Inaczéj rewolucya społeczna, wojna ubogiego przeciw bogatemu, wojna przeciw własności nastąpić musi — i nie zadługo. Widzimy już tego przykłady w Galii, gdzie wzgardzone w początkach bandy Rebekistów, zaczynają doprawdy zajmować uwagę rządu. Wszystkim wprawdzie dotychczasowym ruchom ludu angielskiego brakowało energii, odwagi i charakteru; niezliczone tłumy uzbrojone, niosąc cho-

(1) Polska, Wenecya, Genua.
(2) Francya, Hiszpania, Portugalia i niektóre niemieckie.

rągwie z groźnemi napisami, ciągną na kilkadziesiąttysięczne mitingi; tam zebrane słuchają długich mów, klaszczą, gwiżdżą, grożą straszliwie ministrom i arystokracyi — rzekłbyś że już świat ujrzy jakie nowe 10 *Août* albo *quatre-vingt-treize* — aż oto ukazuje się kilkunastu albo kilkudziesięciu policyantów, a broń Boże żołnierzy — i wszystkie te groźne massy rzucając broń uciekają. Jestże to skutkiem znikczemnienia, czy też tego głębokiego uszanowania dla praw istniejących, z którego Anglicy są znani? wolimy przypuścić to ostatnie. Lecz głód zdaje się nam zmusi massy odstąpić od form legalnych i natchnie je rozpaczą jeżeli nie męztwem.

Toż samo widzimy dziś w Irlandyi; wątpimy aby się jéj udało otrzymać na drodze pokoju to co tylko orężem się nabywa. Od czasu jak O'Connel przygotowywa swój naród do oderwania się od Anglii, jużby inny lud dziesięć razy zwyciężył albo był pobity. Nie pojmujemy w rzeczy samėj téj wojny na języki, tych wiecznych mitingów, przechadzek, gróźb i przechwałek bezskutecznych. Nie obznajmiony z obyczajami tamtych ludów, myślałby że O'Connel jest w zmowie z ministrami i że chce tylko bawić i łudzić lud nieszczęśliwy i uciśniony. Rozróżnienie jakie O'Connel czyni między ministrami a królową jest wedle nas nic nieznaczące i musi ukrywać jakąś myśl prawdziwą; nie praktykowaną bowiem w dzisiejszych czasach byłoby rzeczą, panowanie jednéj osoby nad dwoma niezależnemi od siebie państwami. Wszystkie te jednak ruchy i mitingi muszą mieć jakiś koniec; biada Irlandyi jeżeliby się skończyły na prostéj komedyi.

Anglia jako mocarstwo ma wielkie znaczenie i wywiera wielki wpływ na sprawy Europy, lecz jako naród, prawie żadnego na ludy; nigdy nie wyszły z tamtąd te myśli strzeliste, które niosą dla ludzkości błogość i pociechę. Panowanie jéj owszém niesie z sobą niewolę; nie masz twardszego pana nad Anglika w podbitym kraju. Nie z jéj łona, ani z żadnego protestanckiego kraju wyleją się te szlachetne myśli braterstwa i poświęcenia się jednych dla drugich, którego dziś tyle potrzebują uciśnione ludy. Nie ma też Polszcze czego spodziewać się od Anglii; jeżeli ona nie będzie widzieć własnego interesu, nie wesprze Polaków ani jedną notą dyplomatyczną; szlachetność jest wyraz obcy w polityce Anglii.

LITERATURA.

LEGENDY

ZEBRAŁ X. J. HOŁOWIŃSKI.

Wilno 1843.

Pan Mickiewicz powiedział w drugoletnim kursie literatury sławiańskiéj, że powieści ludu, które są jego historyą, nauką moralną, poezyą, słowem jego literaturą, giną przechodząc do literatury pisanéj. Perrault we Francyi przez ogłoszenie drukiem niektórych powieści ludowych, jak np. *Barbe-Bleue*, *Chaperon-Rouge* i t. d. miał się stać przyczyną że je lud francuzki zapomniał. Nie wiem czy taki los spotka powieści, albo legendy ludu polskiego które ogłosił X. Hołowiński. Porównywając je ze znajomemi legendami francuzkiemi, znajdujemy w naszych wielką wyższość nad temi ostatniemi, bo gdy francuzkie zdają się być przeznaczone tylko dla dzieci, polskie mogą służyć za naukę dla każdego wieku: każda bowiem z nich zawiera wysoką myśl moralno-religijną. Wszędzie zbrodnia jest surowo ukaraną w tém albo w przyszłém życiu, dobry zaś uczynek wynagrodzony. Co w nich najwięcéj uderza, to nieograniczona ufność w miłosierdziu Bożém; największy zbrodniarz jeżeli się poprawi i zacznie ciężką pokutę, otrzymuje odpuszczenie i jest przyjęty w poczet błogosławionych; przy takich wyobrażeniach głęboko religijnych, zdaje się że zbrodnie z rozpaczy przez bojaźń wiecznéj zaguby są u naszego ludu nie podobne.

X. Hołowiński w czternastu pierwszych zebranych i ogłoszonych legendach, umiał zachować całą prostotę i barwę ludowego opowiadania. Nie możemy tu rozbierać wszystkich zalet albo wad literackich dzieła X. Hołowińskiego; powiemy jednak, że wstępy jego, zawierające pospolicie moralną naukę, są słabe i bez poezyi, dlatego zdaje się nam że proza byłaby dla nich stosowniejszą. Samo zaś opowiadanie zdarzenia, same legendy, mają styl i język zupełnie odpowiedni rodzajowi poezyi. Wiersz jest płynny, łatwy; niektórym legendom nadany kształt ballady, czyni je wielce miłemi i zajmującemi; są ustępy prawdziwie liryczne.

Aby dać wyobrażenie naszym czytelnikom o rodzaju dzieła, przytoczymy tu w treści jedną powieść, pod tytułem *Buława Madeja*.

Szedł raz wielkim lasem pobożny kapucyn; było już ku wieczorowi: zajęty nieszpornemi pacierzami, ani postrzegł się jak zbłądził. Kiedy rozmyśla w którąby się udać stronę, staje przed nim człowiek strasznéj postaci, którego całe wejrzenie tchnęło mordem. Ubogi kapłan nie zmieszany rzecze spokojnie: «bracie, nie możesz pokazać mi drogi?— Dalekoś zabrnął a już zaczyna i ciemnieć, przenocuj u mnie, jutro wyprowadzę na drogę. Przyszli do ukrytéj w gęstwinie jaskini, i podczas kiedy gospodarz nic nie mówiąc przysposobiał wieczerzę, kapucyn został nagle przejęty trwogą — co ci to ojcze? — patrz okropne widzenie, piekło przed nami otwarte, jeden potępieniec wypowiedział posłuszeństwo Lucyperowi, wszystkie piekielne męki nie mogą go zmiękczyć; niosą go nareszcie do strasznego łoża przygotowanego dla rozbójnika Madeja, i czy widzisz, dusza męki wytrzymać nie może i posłuzeństwo przyrzeka. Znika widzenie, a gospodarz padając do nóg kapłana, o! ratuj mnie zawoła, ja to jestem rozbójnik Madéj; siecz mię ojcze, katuj a wybaw od wiecznego potępienia. Nie trać nadziei i pokutuj, wyznaj przedemną twe zbrodnie. Długo się Madéj spowiada, w tém nagle się zatrzymał — wyznaj wszystko, oto tą z jabłoni buławą zabiłem ojca i matkę — rozgrzeszenia ci dać nie mogę, ale pokutuj. I wziąwszy z rąk jego buławę, utkwił w ziemię dość o podal od ruczaju, zawieś na sobie dwie sakwy napełnione kamieniami, noś z ruczaju na kolanach wodę w gębie, polewaj buławę dzień i noc wodą i łzami, ogrzewaj tchem, jeśli buława odświeży się i zamieni w jabłoń, znak to będzie że Bóg twą pokutę przyjął. Nazajutrz Madéj zaprowadziwszy kapłana na drogę, wziął się do pokuty a była ona tak wielką i szczerą że buława się za zieleniła.

Odtąd upłynęły długie lata. Pewnego dnia w jesieni, szło przez las dwóch kapucynów; alić doszedł ich wielki zapach jabłek — idz braciszku, rzecze stary kapłan do młodego, i urwij jabłek, ja tym czasem spocznę. Poszedł braciszek i wrócił wkrótce ale i z próżnemi rękoma. — Są jabłka takie piękne, jakich jeszcze nigdy nie widziałem, ale klęczy pod jabłonią starzec który ich broni « nie ty sadziłeś człecze, nie ty będziesz rwał ». Na te słowa stary kapucyn przypomniał sobie całe zdarzenie, idzie do pustelnika i rzecze: trzęś jabłoń, trzęsie i żadne nie spadło jabłko — spowiadaj się — spowiedź była długa wśród łez i łkania — trzęś teraz — trzęsie i wszystkie opadły jabłka, prócz dwóch największych co zostały na samym wierzchu. — Widzisz, Bóg ci wszystko przebaczył, zabójstwa ojca i matki nie przebacza; ale nie rozpaczaj, błagajmy oba miłosierdzia Bożego. W tém dwa gołąbki spuszczają się z nieba i latając wesoło około jabłoni dopóty trzepały skrzydełkami jabłka, nim te nie spadły. Co widząc pustelnik, modli się do Boga, dziękuje rodzicom za przebaczenie i kona spokojnie, a gołąbki ulatując w niebo taką gruchały piosenkę:

Po łzach i znoju
Chodź do pokoju
Kochany synu nasz:
Grzech cię nie plami,
Omytą łzami
Sukienkę cnoty masz.

Jęki i łezki
To kwiat niebieski,
Jak rozkoszna jego woń!
Błogosławiona
Miłość wcielona
Tém kwieciem zdobi ci skroń.

Bóg się weseli,
Święci, Anieli
I cały cieszy się raj,
Żeś ty zgubiony
Dziś powrócony
W ojczysty niebieski kraj.

Ach temu błogo,
Kto skruchy drogą
Zechce duszę swoją wieść;
A tobie Panie
Za zmiłowanie
Chwała i sława i cześć.

ANIOŁ STRÓŻ.

(Z Poezyi nad Kaukazkich.)

Gdy dzikiéj boleści skrwawione nadmiarem
Zapomnie me serce o Bogu i niebie,
A rospacz w niém wróżbą o bliskiém pogrzebie
Jak puszczyk w zwalisku odzywa się starém,

Wnet z krain dalekich przez sine przestworza,
Przepływa mój Anioł na łodzi z obłoku,
I staje przedemną promienny jak zorza,
A żałość na licu i łzę ma na oku.

Olśniony, przejęty widzenia urokiem,
Bluźniercze me skargi na dolę zdradziecką,
Domawiam modlitwą, — i cichy jak dziecko,
Uginam kolana przed losu wyrokiem.

Raz sercu mojemu w samótnéj ustroni
Już sztylet niosł ulgę, zbrodniczą, podziemną,
Lecz Anioł przypłynął i stanął przedemną,
A lekarz mój zadrżał — i wypadł mi z dłoni.

Za ciemnią przyszłości, o duchu widomy!
Ty świecisz mi jasno — jak promień na wzgórzu,
Do ciebie ja dążę, Aniele mój stróżu,
Przez świata gościniec obłędny i stromy.

Lecz kiedyż pół-rajski, pół-ziemski zarazem,
Zabłyśniesz przed okiem pochmurném żałobą;
O kiedyż ja błogi uklęknę przed tobą,
Jak klęczę dziś smutny przed twoim obrazem!...

Wł. Strzelnicki.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

W *Warszawie*. Wyszły z druku nowe dzieła: *Biblioteka warszawska* zawiera na miesiąc Sierpień następujące artykuły: 1. Wzmianka o życiu i dziełach naturalisty naszego, xiędza Krzysztofa Kluka z dołączeniem wizerunku jego przez A. Wagę. 2. Krótki opis ziemiorodno-kopalniczy zakładów rządowo-górniczych okręgu wschodniego przez Karola Fritsche. 3. O Sołtystwach w Polszcze. 4. Notatki z małego miasteczka. 5. O Przyczynach zatamowania handlu wewnętrznego w Rossyi w latach 1839 i 1840, (z rossyjskiego). 6. Biedny, fantazya, przez Rutkowskiego. 7. Szczegół do życia Zbigniewa Oleśnickiego i pieśń o bitwie grunwaldskiéj, przez L. Rzyszczewskiego. 8. Kronika literacka. 9, Rozmaitości: *a*) Uwagi nad poprawą rasy koni u nas; *b*) wieczór myśliwski w Żarnowcu, przez Leona Potockiego; *c*) Trutka na wytępienie zwierząt drapieżnych za pomocą wroniego oka, przez Budzyńskiego; *d*) Napisy alegoryczne w czasie exekwii odbytych r. 1735 za Jędrzeja Głębockiego, wojewodę rawskiego, przez Tymoteusza Lipińskiego; *e*) Ogród botaniczny w Palermo, przez Górskiego; *f)* Jeszcze dodatek do wiadomości o Fauście i Twardowskim; *g*) Wiadomości o posiedzeniu naukowém odbytém w miesiącu Marcu w Pradze Czeskiéj; *h*) Wiadomości o kumizie; *i*) Ludność Węgier; *k*) Grobowiec Izabelli; *l*) Środek zabezpieczający budowle od zepsucia.

Biblioteki zagranicznéj wydawanéj przez redakcyą Biblioteki Warszawskiéj, wyszedł już z druku tom czwarty i zawiera Fryderyka Szyllera listy o estetyczném wychowaniu człowieka, tudzież rosprawy o wzniosłości, o sztuce traicznéj, o moralnéj korzyści estetycznych obyczajów.

W Krakowie. Z Drukarni Stanisława Gieszkowskiego wyszło bardzo użyteczne dziełko pod napisem *Przestrogi Matki dla córki wykształconéj na guwernantkę*.

Tamże u Józefa Czecha wyszła ulubiona komedya we 3. aktach, wierszem, pod tytułem *Rey z Nagłowic*.

W Wilnie. *W Imie Boże*. Poezye Gabryelli Günther. Tygodnik Petersburski mówi zaszczytnie o tym poetyckim utworze treści religijnéj.

W Petersburgu. *Psycha*. (*e*) Powieść oryginalna wierszem przez Gaudentego Szepielewicza, in-8, 111 Str.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Wyciągamy następne wiadomości z Kalendarza Państwa Rzymskiego:

Ojciec święty skończył 18 Września b. r. lat 78 i panuje lat 13. Święte Kollegium Kardynałów liczy 64 członków i między tymi jest 6 Biskupów Kardynałów, 47 Kaplanów Kardynałów i 11 Dyakonów Kardynałów. Z pomiędzy Kardynałów żyje jeszcze 5 których Pius VII a 9 których Leon XII purpurą ozbobił; 8 kapeluszy kardynalskich jest jeszcze do rozdania. Najstarszy z tych xiążąt Kościoła, Kardynał Bassi, ma lat 88, najmłodszy zaś, Kardynał xiąże Szwarcenberg ma lat 34. Dziekan S. Kollegium jest Kardynał Pacca, jeszcze w 1801 na godność tę wyniesiony. Odkąd Ojciec Ś. na katedrze Apostolskiéj zasiadł, t. j. od dnia 2 Lutego 1831 r. umarło 51 Kardynałów. W całém katolickiém chrześciaństwie jest 8 Patryarchów, 102 Arcybiskupów i 490 Biskupów. Oprócz tych jest jeszcze 81 dyecezyi nie osadzonych i tylko poczęści przez Sufraganów zawiadywanych. Jestto skutkiem oporu Rossyi i położenia Hiszpanii i Portugalii wraz z ich osadami. Propaganda ma pod swoim bezpośrednim dozorem Wikaryuszów i Delegatów: w Afryce Wikaryuszów 13, w Ameryce 15, w Chinach 15, w Indyach Wschódnich 9, w innych częściach Azyi 3; w Anglii i Szkocyi 12, w Holandyi i Szwecyi 1. Na Oceanie indyjskim utrzymuje ona 5 wikaryuszów. Katedra Apostolska ma u dworów zagranicznych 11 Nuncyuszów i sprawujących interesa; miejsca w Lizbonie i Madrycie wakują.

— Ludność Lwowska z początkiem roku 1843.

Lwów miał na początku roku bieżącego 1843 całkowitéj ludności (prócz załogi wojskowéj) 67,044 mieszkańców, a mianowicie: 33,008 płci męzkiéj, a 33,063 płci żeńskiéj. W téj liczbie jest osób z innych prowincyi monarchii austryackiéj we Lwowie przebywających i cudzoziemców, ogółem 8,160. Właściwa tedy ludność nie wynosi jak 58,884 głów. Żydów liczy Lwów 20,935 czyli więcéj niż trzecią część właściwéj ludności.

— X. Kamocki prosi aby donieść osobom będącym z nim w korrespondencyi że adres jego obecnie jest 95, *rue de Sevres, maison S. Lazare*. Przyjmuje tylko frankowane listy.

Gierent Dziennika: J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.